



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W
PERU SPOTKANIE Z LUDAMI AMAZONII Coliseo Madre de Dios - Puerto Maldonado

Piątek, 19 stycznia 2018 [Multimedia]

Drodzy bracia i siostry!

W tym miejscu wraz z wami płynie z mego serca pieśń św. Franciszka: „Pochwalony bądź Panie mój”. Bądź pochwalony za możliwości, jakie nam dajesz wraz z tym spotkaniem. Dziękuję biskupowi Davidowi Martínez De Aguirre Guinea, panu Hectorowi i paniom Yesica i Maria Luzmila za słowa powitania i za świadectwa. W was pragnę podziękować i pozdrowić wszystkich mieszkańców Amazonii.

Widzę, że przybyliście z różnych pierwotnych ludów Amazonii: między innymi – Harakmbut, Ese´Ejas, Matsigenka, Yines, Shipibo, Asháninka, Yanasha, Kakinte, Nahua, Yaminawá, Kaxinawá, Madija, Manchineris, Kukamas, Kandozi, Keczua, Witoto, Shawi, Achuar, Bora, Aguaruna, Wampi. Widzę, że towarzyszą nam również ludy, które pochodzą z Andów, przybyły do puszczy i stały się amazońskimi. Bardzo pragnęłam tego spotkania. Chciałem rozpocząć tutaj moją wizytę w Peru. Dziękuję za waszą obecność i za to, że pomagacie nam widzieć bardziej z bliska, w waszych twarzach odbicie tej ziemi. Jest to oblicze pluralistyczne, nieskończonej różnorodności i ogromnego bogactwa biologicznego, kulturowego, duchowego. My, którzy nie zamieszkujemy tych ziem, potrzebujemy waszej mądrości i wiedzy, aby móc zasmakować, nie niszcząc, skarbu, jaki zawiera ten region. I rozbrzmiewają słowa Pana do Mojżesza: „Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (Wj 3,5).

Pozwólcie, że powtórzę jeszcze raz: Pochwalony bądź Panie za to wspaniałe dzieło ludów amazońskich i za całą różnorodność biologiczną, jaką zawierają te ziemie!

Ta pieśń pochwalna załamuje się, gdy słyszymy i widzimy głębokie rany, jakie niesie ze sobą Amazonia i jej ludy. Chciałem przybyć, aby was nawiedzić i wysłuchać, aby być razem w sercu Kościoła, aby zjednoczyć się z waszymi wyzwaniem oraz wraz z wami potwierdzić raz jeszcze szczerą opcję na rzecz obrony życia, na rzecz obrony ziemi i na rzecz obrony kultur.

Prawdopodobnie pierwotne ludy Amazonii nigdy nie były tak zagrożone na swoich terytoriach, jak ma to miejsce obecnie. Amazonia jest terenem spornym na kilku frontach: z jednej strony nowa fala przemysłu wydobywczego i silna presja dużych przedsiębiorstw, które kierują swoją zachłanność ku ropie naftowej, gazowi, drewnu, złotu, monokulturom rolno-przemysłowym. Z drugiej strony zagrożenie dla waszych terytoriów pochodzi także z wypaczenia niektórych polityk, które promują „ochronę” natury, nie biorąc pod uwagę człowieka, a mianowicie was, amazońskich braci, którzy je zamieszkujecie. Zdajemy sobie sprawę z ruchów, które w imię ochrony puszczy zawłaszczają duże połacie lasów i nimi handlują, tworząc sytuacje ucisku dla rdzennych ludów, dla których w ten sposób znajdujące się tam grunty i zasoby naturalne stają się niedostępne. Ten problem dławi wasze ludy i powoduje migrację młodszego pokolenia w obliczu braku alternatyw lokalnych. Musimy przełamać stary model, który uważa Amazonię za niewyczerpany magazyn państw, nie biorąc pod uwagę jej mieszkańców.

Uważam za niezbędne podejmowanie wysiłków w celu stworzenia instytucjonalnych przestrzeni szacunku, uznania i dialogu z ludami rdzennymi, zakładając i ratując właściwe im kulturę, język, tradycję, prawa i duchowość. Chodzi o dialog międzykulturowy, w którym jesteście „głównymi partnerami, zwłaszcza, gdy chodzi o duże projekty dotyczące waszych terenów”^[1]. Uznanie i dialog będą najlepszym sposobem na przekształcenie dawnych relacji, naznaczonych wykluczeniem i dyskryminacją.

Z drugiej strony należy uznać, że istnieją inicjatywy nadziei wypływające z waszych instytucji lokalnych i waszych organizacji. Starają się one sprawić, aby same ludy pierwotne i wspólnoty były strażnikami lasów, oraz aby środki wytwarzane przez ich ochronę zwracały się z korzyścią dla waszych rodzin, by poprawić wasze warunki życia, zdrowia i edukację waszych wspólnot. To „dobre działanie” współbrzmi z praktykami „dobrego życia”, które znajdujemy w mądrości naszych ludów. I pozwólcie, że wam powiem, iż jeżeli przez niektórych jesteście uważani za przeszkodę lub „zawadę”, w rzeczywistości poprzez wasze życie jesteście krzykiem skierowanym ku takiemu stylowi życia, który nie jest w stanie zmierzyć własnych kosztów. Jesteście żywą pamięć o misji, którą Bóg powierzył nam wszystkim: troszczyć się o wspólny dom.

Obrona ziemi nie ma innego celu niż obrona życia. Znamy cierpienie, jakie niektórzy z was znoszą z powodu emisji węglowodorów, które poważnie zagrażają życiu waszych rodzin i zanieczyszczają środowisko naturalne.

Równolegle istnieje inne niszczenie życia, które jest wywołane przez zanieczyszczenie środowiska spowodowane nielegalnym wydobywaniem. Mam na myśli handel ludźmi: zniewoloną siłę roboczą i wykorzystywanie seksualne. Przemoc wobec nastolatków i kobiet jest wołaniem, które wznosi się do nieba: „Zawsze bolała mnie sytuacja ofiar różnych form handlu ludźmi. Chciałbym, żeby usłyszano wołanie Boga, pytającego nas wszystkich: «Gdzie jest twój brat?» (Rdz 4, 9). Gdzie jest twój brat niewolnik? [...] Nie udawajmy, że nic nie wiemy i nie odwracamy głowy. Istnieje wiele form współudziału w przestępstwie. Jest to pytanie skierowane do wszystkich!”^[2].

Jakże nie zapomnieć św. Turybiosa, gdy z wielkim smutkiem stwierdzał na III Synodzie w Limie, że „nie tylko w czasach minionych zadano tym biedakom wiele zniewag i przemocy, z wieloma wykroczeniami, ale także i dziś wielu nadal czyni to samo” (Sesja III, ust. 3). Niestety, po pięciu wiekach słowa te nadal są aktualne. Proroctwa słów tych ludzi wiary – jak przypomnieli Hector i Yesica – są krzykiem tego ludu, który często zmuszony jest do milczenia lub któremu odebrano możliwość wypowiedzi. Proroctwo to musi pozostać obecne w naszym Kościele, który nigdy nie przestanie upominać się o los odrzuconych i cierpiących.

Z tej troski wypływa pierwotna opcja na rzecz życia najbardziej bezbronnych. Myślę o ludach nazywających się „Pueblos Indígenas en Aislamiento Voluntario (PIAV)” [Ludy Pierwotne w Dobrowolnej Izolacji]. Wiemy, że są najbardziej podatne na zagrożenia spośród zagrożonych. Doświadczenie czasów minionych zmusiło je do izolowania się nawet od własnych grup etnicznych, rozpoczynając dzieje odosobnienia w najbardziej niedostępnych miejscach puszczy, aby mogły żyć w wolności. Nadal brońcie tych najbardziej bezbronnych braci. Ich obecność przypomina nam, że nie jesteśmy absolutnymi panami całego stworzenia i że nie możemy rozporządzać dobrami wspólnymi w rytmie zachłanności i konsumpcji. Trzeba, aby istniały ograniczenia, które pomogłyby nam bronić się przed każdą próbą masowego zniszczenia ostoji, która nas konstytuuje.

Uznawanie tych ludów – które nigdy nie mogą być traktowane jako mniejszość, ale autentyczni partnerzy – jak również wszystkich ludów pierwotnych, przypomina nam, że nie jesteśmy absolutnymi panami stworzenia. Pilnie należy przyjąć istotny wkład, jaki ofiarowują całemu społeczeństwu, nie czynić z ich kultur idealizacji stanu naturalnego, a także swego rodzaju muzeum stylu życia z przeszłości. Ich wizja wszechświata, ich mądrość mogą nas, nie należących do ich kultury, wiele nauczyć. Wszystkie wysiłki, które podejmujemy w celu poprawy życia ludności amazońskiej, będą zawsze mizerne. Budzą niepokój wieści o postępach niektórych chorób. Przeraża milczenie, bo zabija. Milcząc nie powodujemy działań mających na celu zapobieganie, zwłaszcza w odniesieniu do nieletnich i młodzieży, ani nie leczymy chorych, skazując ich na najbardziej okrutne wykluczenie. Prośmy władze państwowe o wdrożenie międzykulturowych polityk zdrowotnych, które uwzględniałyby rzeczywistość i światopogląd ludów, kształcąc profesjonalistów z ich własnej grupy etnicznej, którzy potrafiliby zmierzyć się z chorobą zgodnie z własną wizją wszechświata. I jak to wyraziłem w *Laudato si'*, po raz kolejny konieczne jest nasze podniesienie głosu w sprawie nacisków, jakie niektóre organizacje międzynarodowe wywierają w pewnych krajach, aby promowały politykę sterylizacji. Nękają one bardziej zdecydowanie rdzennych mieszkańców. Wiemy, że jest w nich nadal promowana sterylizacja kobiet, czasami bez uprzedzenia.

Kultura naszych ludów jest znakiem życia. Amazonia, oprócz tego, że jest zasobem bioróżnorodności, jest także zasobem kulturowym, który musi zostać zachowany w obliczu nowych kolonializmów. Rodzina – jak powiedziała jedna z was – jest i zawsze była instytucją społeczną, która najbardziej przyczyniła się do utrzymania naszych kultur przy życiu. W minionych

chwilach kryzysu, w obliczu różnych imperializmów, rodzina ludów pierwotnych była najlepszą obroną życia. Wymagana jest od nas szczególna ostrożność, aby nie dać się zniewolić kolonializmowi ideologicznemu, udającym postęp, które stopniowo wchodzi i niszczy tożsamości kulturowe oraz ustanawiają mentalność jednolitą, dominującą... a słabą. Posłuchajcie starszych, proszę. Mają mądrość, która wprowadza ich w kontakt z transcendencją i sprawia, że odkrywają podstawowe zasady życia. Nie zapominajmy, że „Zanik pewnej kultury może być równie albo jeszcze bardziej poważny jak wyginięcie gatunku zwierząt lub roślin”[3]. A jedynym sposobem, by sprawić, żeby kultury się nie zatraciły, jest to, aby trwały w dynamizmie, w ciągłym ruchu. Jakże ważne są słowa Yésicy i Héctora: „Chcemy, aby nasze dzieci się uczyły, ale nie chcemy, aby szkoła wyeliminowała nasze tradycje, nasze języki, nie chcemy zapominać o mądrości naszych przodków!”.

Edukacja pomaga nam budować mosty i tworzyć kulturę spotkania. Szkoła i edukacja ludów pierwotnych musi być priorytetem i obowiązkiem państwa, integrującym i inkulturowanym, który przyjmuje, szanuje i włącza mądrość ich przodków jako dobro całego narodu, jak wskazała nam María Luzmila.

Proszę moich braci biskupów aby, tak jak to się czyni nawet w najbardziej odizolowanych miejscach puszczy, nadal krzewili przestrzenie edukacji międzykulturowej i dwujęzycznej w szkołach oraz w instytucjach pedagogicznych i uniwersyteckich[4]. Gratuluję inicjatyw podjętych przez peruwiański Kościół Amazonii w celu promocji ludów pierwotnych: szkół, domów studenckich, ośrodków badań naukowych i promocji, takich jak Centrum Kultury José Pío Aza, CAAAP i CETA, nowych i ważnych międzykulturowych przestrzeni uniwersyteckich, takich jak NOPOKI, wyraźnie ukierunkowanych na kształcenie młodych ludzi z różnych grup etnicznych naszej Amazonii.

Gratuluję również, wraz z wami wszystkimi, tym ludziom młodym z ludów pierwotnych, którzy usiłują wypracować, z ich punktu widzenia, nową antropologię i pracują nad ponownym odczytaniem historii swoich ludów z ich perspektywy. Gratuluję również tym, którzy za pomocą malarstwa, literatury, muzyki, rzemiosła, ukazują światu swoją wizję wszechświata i swoje bogactwo kulturowe. Wielu o was napisało i powiedziało. Dobrze, że teraz wy sami określacie siebie i ukazujecie nam swoją tożsamość. Potrzebujemy tego, żeby was wysłuchać.

Drodzy bracia z Amazonii, jakże wielu misjonarzy i misjonek zaangażowało się w wasze ludy i broniło waszych kultur! Czynili to zainspirowani Ewangelią. Także Chrystus przyjął ciało w pewnej kulturze, w kulturze żydowskiej, i na jej podstawie dał się nam jako nowość dla wszystkich ludów, aby każdy, na fundamencie swojej własnej tożsamości, poczuł się w Nim samozrealizowany. Nie ulegajcie pojawiającym się próbom wykorzenia wiary katolickiej waszych ludów[5]. Każda kultura i każda wizja wszechświata, która przyjmuje Ewangelię, ubogaca Kościół wizją nowego aspektu oblicza Chrystusa. Kościół nie jest obcy waszym problemom i waszemu życiu, nie chce być obcy waszemu sposobowi życia i organizowania się. Potrzebujemy, aby ludy pierwotne

kształtowały kulturowo lokalne Kościoły amazońskie. Odnośnie do tego, sprawiło mi wielką radość wysłuchanie jednego z fragmentów *Laudato si'* odczytanych przez stałego diakona z waszej kultury. Pomóżcie waszym biskupom, pomóżcie waszym misjonarzom i misjonarkom, aby łączyli się z wami i w ten sposób, prowadząc dialog ze wszystkimi, mogli kształtować Kościół o obliczu amazońskim oraz Kościół o obliczu rodzimym. W tym duchu zwołałem Synod dla Amazonii w roku 2019, którego pierwsze zebranie, jako posiedzenie Rady przed-synodalnej, odbędzie się tutaj, dziś po południu.

Ufam w zdolność ludów do odporności i w waszą zdolność reagowania w obliczu chwil trudnych, jakie musicie przeżywać. Ukazaliście to w różnych próbach dziejowych poprzez wasz wkład, z waszą zróżnicowaną wizją ludzkich relacji ze środowiskiem oraz doświadczeniem wiary.

Modlę się za was, za waszą ziemię pobłogosławioną przez Boga, i proszę was bardzo, abyście nie zapomnieli modlić się za mnie.

Dziękuję!

Tinkunakama (Keczua: do kolejnego spotkania).

[1] Enc. *Laudato si'*, 146.

[2] Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 211.

[3] Enc. *Laudato si'*, 145.

[4] Por. V Conferencia General del Episcopado Latinoamericano y del Caribe, Documento de Aparecida (29 junio 2007), 530.

[5] Por. *tamże*, 531.